

Spis artykułów umieszczonych w „Na Straży w roku 1961

Nr 1.	Czy rok ten będzie szczęśliwy	str. 1
	Radujcie się zawsze w Panu	2
	Synowie i córki pociechy	8
	Złote myśli	14
	Duchem Pałający Panu służący	15
	Ważność codziennego badania samego siebie	16
	Dotknięty poczuciem naszych niedoskonałości	19
	Dwaj synowie (wiersz)	okładka
	Harfa mojej duszy (wiersz)	okładka
Nr 2.	To czyńcie na pamiątkę moją	21
	Zachowanie Pańskich przykazań	28
	Złote myśli	31
	Cokolwiek Wam rzecz uczyńcie	32
	Kiedy sposobności do służby skończą się	35
	Filip Melanchton	okładka
	Getsemane (wiersz)	okładka
	Rada Mędrca	okładka
Nr 3.	Działanie łaski w sercu	37
	Wzmacniaj się i mężnie sobie poczynaj	39
	Bóg pierwszy nasze „Ja” ostatnie	44
	On złośnik nie dotyka się go	46
	Wolność chrześcijanina opiera się na zasadzie	50
	Kiedy sposobności do służby skończą się (dokończenie)	51
	Złote myśli	52
	Echo z konwencji	okładka
	Biblia (wiersz)	okładka
	Dobre rady	okładka
Nr 4.	Braterstwo miłujący, miłosierni, dobrotliwi	53
	Dziesięcina czy wszystko	56
	Miłosierny Józef	57
	Oszukanie nieprawości	61
	Reguła Pisma Św. do załatwiania różnych nieporozumień	65
	Pożądana miłość	68
	Bojowanie o wiarę	70
	Sprawozdanie z odbytej podróży po U.S.A.	71
	Odpowiedzi na pytania	okładka
	Echo z konwencji	okładka
	Rodzice dla swych dzieci (wiersz)	okładka
	Komunikat o zmianie adresu sekretarza	okładka
Nr 5.	Szczęśliwość niebiańska wyższa od ziemskiej	77
	Miłujesz mnie więcej niżeli Ci	84
	Rozwój charakteru przez doświadczenia	89
	Echo z konwencji	okładka
	Wybrane	okładka
Nr 6.	Obliczanie dni naszych	93
	Mojżesz nadobne dziecko	95
	Wartość modlitwy	98
	Odpowiedzialność starszeństwa	100
	Dawidowe wyznanie i przebaczenie	104
	Echa z konwencji	108
	Spis artykułów.	okładka



ZWIASTUN OBECNOŚCI CHRYSSTUSA

Rok założenia 1958	STYCZEŃ — LUTY 1962	Nr 1
Daj mi rozum, abym strzegł Zakonu Twego... Ps. 119 : 34	Prawda Pańska trwa na wieki Prawdę i pokój miłujcie	Ps. 117 : 2 Zach. 8 : 19
Dam ci rozum i nauczę cię drogi po której masz chodzić... Ps. 32 : 8	Treść numeru	
ZYCZENIA NOWOROCZNE U progu nowego roku 1962. Redakcja „Na Straży” oraz bracia z pracy międzyborowej, przesyłają wszystkim miłym czytelnikom naszego piśmka oraz drogim Braciom i Siostram w Panu, życzenia: — wiele ubogających łask Bożych — dobrego powodzenia w Prawdzie Bożej — obfitości pokoju i radości w Panu	Poświęcone naczynie ku uczciwości Zachowani w dniu ucisku Właściwe i niewłaściwe sądenie braci Dusza przebudzona wstanie Jedni drugich brzemiona noście Walka chrześcijanina przeciw pysze Cel doświadczeń Patrzajcie abyście nie byli strawieni Wybrane Echo z konwencji.	

Zachowani w dniu ucisku

„Czcic mnie będą, mówi Pan Zastępów, w dzień, który ja uczynię własnością (klejnotem) i zmiłuję się nad nimi, jako się zmiłowywa ojciec nad synem swoim, który mu służy” — Mal. 3 : 17.

Jak wiele innych proroctw, tak i powyższe słowa proroka Malachiasza, mogą być zastosowane w ogólnym znaczeniu do wieku Ewangelii w szczególności zaś do Jego końca. Blisko dziewiętnaście stuleci temu, Pan Bóg rozpoczął wybierać i przygotowywać Swoje klejnoty.

Pierwszym z tych klejnotów był Pan nasz Jezus Chrystus, który został oszlifowany, udoskonalony i usiadł na wysokości. Udoskonalszy ten pierwszy klejnot, Pan Bóg nie zaprzestał Swego dzieła. On zarządził, aby inne jeszcze klejnoty zostały wybrane na wzór Jego Syna, by wraz z Nim mogli się świecić w niebieskiej chwale i królestwie — jak jest napisane: „Albowiem czynem Jego jesteśmy stworzeni w Chrystusie Jezusie ku uczynkom dobrym” — Efez. 2 : 10.

Wszystkie te drogie kamienie muszą być znalezione przez Boga, który klejnoty te wybiera. Raz będąc znalezione, czyli pociągnięte przez Boga, bywają oddane w ręce Onego Wielkiego Rytownika, Pana Naszego Jezusa, by On mógł je przygotować, oszlifować i dopasować do chwalebego działu z Nim w Królestwie. Ojciec Niebieski nazaczył naszego Pana, aby był tym wielkim Mistrzem jubilerskim w dziele przygotowania tych klejnotów.

W naszym tekście, Bóg Mówi, że w dniu przygotowania tych klejnotów On zmiłuje się nad tą klasą, jako się zmiłowywa Ojciec nad synem swoim, który mu służy. Bóg nie zmiłowywa się nad tą klasą w tym znaczeniu, by zachował ich od cierpień, bo gdyby ich w taki sposób zachował to nie mogliby otrzymać chwały, która ma nastąpić po obecnym czasie próby. Bóg nie zachował od cierpień Jezusa, Głowę Kościoła, który jest Ciałem Jego. On jednak nie pozwoli, aby klasa Jego klejnotów była kuszona więcej, aniżeli mogłaby znieść (1 Kor. 10:13). Bóg interesuje się, sympatyzuje z nimi i wybawia ich ze wszystkiego co mogłoby być dla nich za uciążliwe.

Oprawa klejnotów obecnie w toku

W pewnym znaczeniu, Bóg wybierał Swoje klejnoty już przez przeszło osiemnaście stuleci, mianowicie w celu ich przygotowania. Pozostaje jeszcze ostateczne i zupełne zebranie tej klasy, a które dotąd nie zostało jeszcze uskutecznione. Ogólne zebranie tych klejnotów zawiera w sobie nie tylko zmartwychwstanie śpiących członków Ciała Chrystusowego, ale także i przemianę tych, którzy będą żywymi przy końcu tego wieku. Ci mają przejść ze stanu cielesnego do duchowego — „przemienieni będziemy bardzo prędko w oka mgnieniu” (1 Kor. 15:51, 42). W tym chwalebnym zebraniu tej klasy, jakoby w oprawieniu tych klejnotów, Bóg pokaże Swoje arcydzieło, pokaże, co za materiał On wybrał z tych śmieci i błota grzesznego rodzaju ludzkiego, i jak drogocenne klejnoty z niego wyrobił.

Do tego zebrania klejnotów Pańskich odnosi się prorok Malachiasz, gdy mówi: „Oto ja posyłam anioła mego, który zgotuje drogę przed obliczem moim, a zarazem przyjdzie do kościoła swego. Panujący, którego wy szukacie i Anioł przymierza, którego żądacie, oto przyjdzie — mówi Pan zastępów. Lecz któż będzie mógł znieść dzień przyjscia Jego i kto się ostoi,

gdy się On okaże? Bo On jest jako ogień roztopiający i jako mydło blecharzów. I będzie siedział roztopiając i wyciszczając srebro i oczyści syny Lewiego i przepławi je jako złoto i jako srebro i będą ofiarować Panu dar w sprawiedliwości”. — Mal. 3:1-3.

Tym aniołem, czyli Pośłańcem przymierza jest głównie nasz Pan, który przyszedł około dziewiętnaście stuleci temu i przedstawił się tym, którzy według obietnicy byli dziedzicami nowego przymierza, to jest Żydom. Apostoł Paweł wykazuje, że to nowe przymierze, czyli nowe zarządzenie Boże, dawało im nie tylko nowego Pośrednika, ale także lepsze ofiary i nowe kapłaństwo, które będzie zdolne sprawić zupełne zadośćuczynienie za grzechy ludu tak, że już nie będzie więcej potrzeba sprawować figuralnych ofiar każdorocznie. — Żyd. 9:11, 15.

Ten Poślaniec przymierza, przyszedł do swojej własności, ale Go jego własni nie przyjęli; „Lecz którzy go przyjęli, dał im tę moc, aby się stali synami Bożymi” — aby się stali współnikami Jego Samego (to jest Jezusa) i byli uznani w Nim, jako członkowie Jego Ciała. Tacy zostali spłodzeni do nowej natury, nie z woli ciała, ale z Boga. — Jan 1:11-13.

Słowa Jezusa przeczyszczającym ogniem

W takim znaczeniu Chrystus Pan siedział jako rafinator złota i srebra. Rozróżniając i oczyszczając takowe. Słowa jego były nie tylko słowami łaski i wiecznego żywota ale także słowami oczyszczającymi, i przedzielającymi, przyrównanymi do miecza ostrego na obydwie strony Żyd. 4:12. Prorok Malachiasz przyrównywa je do mydła blecharzów, które usuwa wszelkie próby i rdzę z blachy; on mówi także, że ten anioł, czyli Pan nasz Jezus Chrystus będzie siedział jako rafinator złota i srebra oczyszczając klasę Lewitów, aby mogli ofiarować Bogu ofiarę przyjemną.

Proroctwo to, jak widzimy, odnosi się do pozafiguralnego kapłaństwa i obejmuje tak królewskie kapłaństwo jak i wielkie grono. Dziełem tego wielkiego Rafinatora jest oczyścić członków Kościoła nie tylko Maluczkiego Stado, lecz także i wielkiego grona.

Ten proces oczyszczania odbywał się przez cały wiek ewangelii. W miarę jak poszczególne członki Ciała Chrystusowego wstępują w łasce są one poddawane procesowi oczyszczania z początku łagodniejszemu a później coraz surow-

szemu. Złoto przedstawia Boską, czyli najwyższą naturę duchową, zaś srebro niższą naturę duchową. Złoto przedstawiałoby maluczkie stadko, a srebro wielkie grono.

Nikt nie mógłby złożyć przyjemnej Bogu ofiary ze siebie, gdyby nie On Wielki Orędownik, który każdemu stawiającemu samego siebie na ofiarę przypisuje Swoją zasługę i tym sposobem sprawia, że ofiara takiego staje się przyjemna Bogu. Ojciec pozwala naszemu Orędownikowi na czyszczenie tych przyjemnych ofiar. Faktycznie ofiary członków kościoła są Jego ofiarami, a nie ich własnymi. Gdy Orędownik przyjmuje ich i stawia na ofiarę oni bywają spłodzeni do nowej natury i wszczepieni w ciało Chrystusowe. Przez dokonywanie tych ofiar, Jezus jako On wielki Pośrednik przygotowuje instytucję nowego przymierza.

Obecny czas nader ważny

Ostatnie sceny wieku Ewangelii będą najznamienniejsze z całej historii świata. Kościół zostanie wtedy uzupełniony. Nie mamy wolności domyślać się kiedy wielki ucisk się zakończy. Czy cały ten ucisk przyjdzie i prze-

dzie w następnych kilku lub kilkunastu latach nie wiemy. Myślimy jednak, że najtrudniejsza część tego ucisku będzie trwała bardzo krótki czas.

Powinniśmy pamiętać i to, że żyjemy w bardzo dziwnym czasie. Dziś w jednym miesiącu może być uskutecznione więcej aniżeli dawniej w kilku latach. W jednej godzinie więcej niż przed tym w kilku dniach. Dotąd jeszcze znajdujemy się w stanie wyczekującym, aby się dowiedzieć i aby Pan ukazał nam jaka jest Jego wola w danej sprawie.

W krótkim czasie spodziewamy się, że Pan zachowa Swoją lud nie zupełnie od ucisku, ale od niepotrzebnych doświadczeń. Nie możemy spodziewać się, aby zachował Swoje klejnoty bardziej, aniżeli zachował Swego Jednorodzonego Syna. Ojciec Niebieski dozwolił, ażeby Syn Jego został skazany na śmierć i to śmierć krzyżową. Bóg zachował naszego Pańa i nie dozwolił, aby cokolwiek mogło wpłynąć na Jego szkodę. Zatem Pan Bóg zachowa nas jako nowe stworzenia. On przygotowuje chwalebne rzeczy, które ma dla tych co okażą się wiernymi.

W.T. 1912-326

Właściwe a niewłaściwe sądzenie braci

„Jeden jest zakonodawca, który może zbawić i zatracić. Ale ty ktoś jest, co potępiasz drugiego?” — Jak 4:12.

Sw. Jakub w liście swoim omawia fakt, że stronniczość zaczęła się ujawniać w Kościele, że niektórzy bez słusznego powodu byli uznawani za niegodnych tak wysokiej czci jak inni. Sprawa ta jest w szczególności omawiana w drugim rozdziale tego listu. Niektórzy więcej bogaci i wpływowi, otrzymywali przednie miejsca w zgromadzeniach i byli traktowani z większym wyróżnieniem i poważaniem. Inni zaś, będąc uboższymi i pokornymi otrzymywali poślednie miejsca i byli traktowani mniej grzecznie jakoby byli niższymi. Bracia byli w taki sposób sądzeni, co było przeciwne Pańskiej instrukcji. Sw. Jakub wykazał, że sądzić i mieć wzgląd na osoby z jakichkolwiek innych względów a nie według ich charakteru, byłoby grzechem. Wykazał także, iż tak jak jest tylko jeden zakonodawca, Bóg Jehowa, tak też jest tylko jeden probierz, czyli zakon (prawo). Ten, który wystawił ten probierz, będzie także egzekuto-

rem Swego prawa, aczkolwiek może do tego naznaczyć różnych przedstawicieli. Jego specjalnym przedstawicielem będzie Chrystus i złączony z Nim Kościół w chwale, jako sędziowie świata. Jednakowoż Chrystus i Kościół będą sądzić według probierza wystawionego przez Onego Wielkiego Zakonodawcę i nie będzie żadnego takiego prawa, któreby współzawodniczyło z tym probierzem.

Ponieważ tak się rzecz ma i ponieważ istnieje pewne zarządzenie, przez które jesteśmy przyjęci jako dzieci Boże, więc któż może powiedzieć w jakim stopniu łaski lub niełaski znajduje się którykolwiek z tej klasy? Kto może powiedzieć, którzy będą zniszczeni wtórą śmiercią, a którzy otrzymają żywot wieczny? Bóg Sam ma do czynienia z każdym, kogo przyjmuje do Swej rodziny. Już sam fakt, że ktoś został w taki sposób przyjęty, jest dowodem, że Bóg widział coś przyjemnego w danej osobie. Jeżeli Ten, który jest zakonodawcą widział w tym członku coś dosyć zacnego, aby mógł go wybrać i pomazać Duchem Świętym, to jakież

prawo ma ktokolwiek potępiać takiego, którego Bóg uznał?

Kościół nie jest w stanie sądzić w obecnym czasie

Możemy w niektórych osobach widzieć pewne charakterystyki wydające się mniej lub więcej, niesłuszne, niesprawiedliwe; lecz nie mamy sądzić, bo nie możemy czytać serca. Niekiedy możemy o kimś powiedzieć, że jest zwycięzcą, podczas, gdy on wcale nim nie jest; o innym zaś możemy myśleć, że nie jest zwycięzcą, podczas, gdy on nim jest. Przeto „nie mamy sądzić przed czasem”. W szczególności powinniśmy unikać sądzenia braci.

To jednak nie znaczy, że nie będziemy umieć rozoznawać wyraźnych objawów niewierności Bogu. Jednakowoż zamiast wystawiać własne probierze, powinniśmy, tak dla samych siebie jak i dla innych uznawać ten jeden probierz, który Pan wystawił, mianowicie: „Będziesz miłował Pana Boga Twego, ze wszystkiego serca twego, ze wszystkiej duszy twojej, ze wszystkiej siły twojej i ze wszystkiej myśli twojej, a bliźniego twego, jako samego siebie”. (Łuk. 10 : 27). Jest to główna treść całego zakonu Bożego. Według tego zakonu mamy rozsądzać samych siebie, aby widzieć, czy w rzeczywistości miłujemy Boga w takim stopniu, a bliźnich naszych jak samych siebie. To powinno być naszym najpierwszym i najgłówniejszym sądzeniem.

Apostoł Paweł wykazał, że jeżeli ktoś w zgromadzeniu życiem swoim gwałci prawo Boże, to sprawa ta powinna być podjęta przez Kościół. To nie stosuje się do lada drobnostek, ale tylko do wyraźnego odstępstwa od zakonu Bożego. Nie należy tego stosować w wypadku, gdy ktoś powiedział na przykład „instynktowo”, gdy zaś nam zdawałoby się, że powinien mówić „instynktownie”, albo gdyby w jakiś sposób pogwałcił osobiste pojęcia innych. Doradę apostoła należy stosować tylko w wypadkach, gdzie zasady sprawiedliwości, wyłożone w Słowie Bożym, zostały pogwałcone. Jeżeli ktoś rzeczywiście uczyni nam krzywdę, mamy iść do niego samego. Jeżeli nie usłucha, możemy przybrać sobie dwóch, albo trzech świadków ze zgromadzenia. Jeżeli wciąż jeszcze nie uznaje swej winy, sprawa może być przedstawiona Zborowi w odpowiedni sposób. Przez cały ten czas brat ten nie ma być pozbawiony naszego uznawania go. Dopiero gdyby po tym

wszystkim wciąż jeszcze obstawał przy czynieniu rzeczy przeciwnych Boskiemu zarządzeniu, lub nie chciałby wynagrodzić poważnej krzywdy, powinien być odcięty od społeczności.

Naszą rzeczą nie jest sądzić innych, ale rozsądzać samych siebie, aby wznieść się możliwie do najwyższych ideałów. Niechaj inni widzą nasze dobre uczynki, aby przez to mogli chwalić naszego Ojca, który jest w niebiesiach. Pan Sam będzie sędzią lud Swój. Należy więc rozumieć, że gdy ktoś z rodziny Bożej pogwałci swoje przymierze, Pan zajmie się jego sprawą. Nie mamy sądzić jego motywów (pobudek), bo widzieć możemy tylko tyle, że jego zewnętrzne postępowanie jest niewłaściwe, a nawet i w tym możemy się mylić. Serca jego sędzić nie mamy, albowiem Sam tylko Bóg może to czynić. Bóg dał prawa i tylko On może zadecydować, czy dana osoba stara się te prawa zachować.

Zasada sądu dla nowych stworzeń

„Apostoł Paweł powiedział o kościele: nie jesteście pod zakonem ale pod łaską” (Rzym. 6 : 14). W naszym tekście zaś św. Jakub mówi jakobyśmy byli pod zakonem i pod zakonodawcą. Jak możemy zharmonizować te dwa teksty? Odpowiadamy, że gdy św. Paweł mówił: „Nie jesteście pod zakonem” oznaczało, jakie Bóg uczynił z Izraelem było czymś innym aniżeli sam zakon Boży. Była to umowa pomiędzy Bogiem a Izraelitami odnośnie tego co Bóg miał uczynić dla nich i co oni byli zobowiązani czynić. Żydzi znajdowali się pod tym przymierzem zakonu. Paganie nigdy nie byli pod tym zakonem, oni byli bez Boga.

Apostoł Paweł nadmienia, że „ona sprawiedliwość zakonu wypełnia się w nas, którzy nie według ciała chodzimy, ale według ducha” — Rzym. 8 : 4. Chociaż cieleśni Izraelici nie byli w stanie zachować zakonu Bożego pod ich przymierzem, to jednak, my, czyli Kościół możemy go zachować pod naszym przymierzem. Według Boskiego zarządzenia na wiek Ewangelii uznawanym jest tylko nowe stworzenie, ciało poczytane jest za umarłe. Nowe stworzenie będąc przyjęte do Boskiej rodziny, wciąż jeszcze przebywa w niedoskonałym ciele i przez nie działa. Ono musi starać się mieć odpowiednią kontrolę nad tym ciałem i używać je ku chwale Bożej. W taki sposób wierzący, jako nowe stworzenie może w swoim sercu, w swym

umyśle i w swych staraniach zachować zakon Boży doskonale.

W tej sprawie nie decydują niedoskonałe uczynki śmiertelnego ciała, ale serdeczne intencje i starania nowego stworzenia. Ciało musi być ujarzmione i doprowadzone do poddaństwa, jak określa to apostoł Paweł. Nowe stworzenie będzie tym co otrzyma życie lub śmierć, na ile to tyczy się Kościoła i sądu według Boskiego zakonu i Zakonodawcy.

Zgodnie z myślą wyrażoną w naszym tekście, apostoł Paweł oświadczył, że ani bracia, ani świat nie byli w stanie go sędzić, że tylko Bóg,

który czyta serce i zna wszystkie warunki, próby i słabości, które trzeba pokonywać, może odpowiednio sędzić. Apostoł nawet powiedział: „Lecz i samego siebie nie sędzę” — 1 Kor. 4 : 3. Nie powinniśmy potępiać innych, którzy mówią, że postępują sumiennie jako dziatki Boże, ani też nie mamy potępiać samych siebie, jeżeli wiemy, że prawdziwie staramy się tak postępować. Powinniśmy tylko codziennie przeć naprzód, czyniąc wszystko najlepiej jak przy Boskiej łasce i pomocy możemy, aby tylko wyrobić w sobie owoce Ducha Świętego i służyć naszemu Panu, pozostawiając wyniki Jemu. W.T. 1916-120

Dusza przebudzona wstanie

„Sen ludzkości trwający sześć tysięcy lat wkrótce zostanie przerwany”.

„Ocuć się, który śpisz i powstań z umarłych, a oświeci cię Chrystus” — Efez. 5 : 14.

Świat znajduje się w stanie uspienia, w innym zaś sensie świat liczy się umarłym. Z powodu grzechu Adama kara śmierci przeszła na cały rodzaj ludzki. (Rzym. 5 : 12). Od tej pory cały rodzaj wstępuje do grobu, a nawet ci, którzy jeszcze posiadają iskierkę życia liczą się w Piśmie Św. jako „umarli w upadkach i grzechach”. (Efez. 2 : 1). Wyrok śmierci jaki spoczywa na rodzaju ludzkim Pan Bóg uważa za okres snu, po którym ma nastąpić przebudzenie. Plan ten Bóg już miał zanim przyprawił rodzaj ludzki do egzystencji. W Boskim Planie Pan Jezus był tym Barankiem zabitym od założenia świata. Bóg zamierzył odkupienie i naprawienie rodzaju ludzkiego i z tego powodu Pismo Św. stan śmierci nazywa „snem”.

Plan Wieków zawarty w Piśmie Św. objawia fakt, że rodzaj ludzki zostanie przebudzony z śmierci Adama, aby mógł przyjść do „znajomości prawdy”, która stanie się jasną i zrozumiałą podczas panowania Chrystusa. (1 Tym. 2 : 3-6). Będzie to oświata ogólna i każda jednostka będzie musiała zadecydować, czy skorzysta z łaski Bożej osiągnięcia żywota wiecznego, lub też będzie wolała powrócić do stanu śmierci, który będzie wtórą śmiercią — wiecznym zatraceniem. O wtórej śmierci Pismo Św. nie mówi, iż jest „snem”, wyrażenie sen, jedynie odnosi się do śmierci Adama.

„Ocuć się, który śpisz”

Nasz tekst głównie odnosi się do tych, którzy pomimo, iż żyją są jednak umarłymi w upadkach i grzechach, zaś pod względem ich zbawienia będąc pod wpływem złego — śpią. (2 Kor. 4 : 4). Od śmierci Chrystusa, jako ofiary za grzech, wyszło poselstwo Ewangelii, aby każdy, kto ją usłyszy, odwrócił się od grzechu, przebudził się z uspienia i żył zgodnie z celem, do którego był stworzony. Przyjmujący to poselstwo, przyjmują powołanie Wieku Ewangelii.

Większość ludu spędza swe życie jakby we śnie, nie myśli o ważniejszych sprawach życia, lecz zajmuje się drobnostkami. Obchodzi ich, aby mieli co jeść, pić, w co się ubrać, użyć przyjemności wzbogacić się. Te sprawy są mało znacznymi w porównaniu z ważnym pytaniem: „W jakim celu zostałem stworzony? Po co ja żyję? Jaką jest moja odpowiedzialność względem Boga i ludzi? Jakim będzie mój wieczny los?” — Mat. 6 : 33-33.

W sprawie tych, którzy przystąpili do Boga, najpierw nastąpiło obudzenie się ducha — przebudzenie ich najszlachetniejszych uczuć, niezadowolone z rzeczy, które są na świecie i pragnienie zbliżenia się do Boga. Dla tych co zaczynają odczuwać tego rodzaju przebudzenie, słowa naszego tekstu szczególne mają znaczenie. Najpierw musi nastąpić przebudzenie, wyrozumienie naszych potrzeb, potem pragnienie Boga, a w miarę na ile serce jest gotowe przyjąć przychodzi światło.

Ważna w życiu przemiana

Biedny świat pogrążony jest w grzechu i degradacji. Żyje na to tylko, by dogodzić swym zmysłom, a bardzo mało stara się czynić coś pożytecznego. Mowa o Bogu i przyszłym życiu wcale go nie obchodzi.

Niektórzy co żyli tak przez lata — przebudzili się. Niekiedy nagle powstali z letargu, pojęci, że jest coś wyższego, dla czego warto żyć, a czego dotąd nie widzieli, dowiedzieli się, iż są grzesznikami i potrzebują Zbawiciela. Zaczynają dochodzić do własnego poglądu, że wyrok jaki ciąży nad ludzkością jest śmierć. (1 Moj. 3 : 19). Od czasu przebudzenia nastąpiła przemiana w ich życiu. Jak teraz się zachowują? Czy zbliżą się do Boga, by otrzymać błogosławieństwo? Lub odwrócą się od Niego, zagłuszając w sobie sumienie i wrócą do większej ciemności i grzechu, z którego trudniej by było wydostać się niż poprzednio?

W sprawie niektórych ludzi bywa, że od dzieciństwa byli wychowani po chrześcijańsku, lecz ich duch nie był zupełnie przebudzony. Nabożeństwa i ceremonie przestrzegali więcej z przyzwyczajenia. Ci znajdują się jakoby w śnie hipnotycznym, posiadają pozór pobożności, lecz mało lub żadnej mocy.

Z dopuszczenia Bożego tacy niekiedy doświadczenia wstrząśnienia umysłowego, przez które zostają wyprowadzeni z tego stanu. Spozstrzegają przemianę w ich życiu, spozstrzegają w jakim znajdowali się stanie. Dowiadują się o wyższym, szlachetniejszym życiu. Co do mnie mogę powiedzieć, że w piętnastym roku życia, duch mój się przebudził.

Rada dla rodziców i nauczycieli

Czas przebudzenia się ducha jest nader ważnym okresem w życiu młodzieży i zdaje się być wielką zmianą w naturze człowieka. Jest to wiek, w którym dochodzi się do stanu myślenia i zastanowienia się, gdy siła uduchowienia ma najlepszy wpływ na młody umysł. To jest punkt, którego rodzice, opiekunowie i nauczyciele młodzieży powinni mieć na względzie. To jednak nie znaczy, aby nie starać się przyprowadzić dziecka do Boga przed tym czasem. Owszem, od niemowlęstwa dziecię powinno być prowadzone w tym kierunku; wpływ rodziców przed narodzeniem się dziecka wiele oddziaływa na charakter jego późniejszego życia.

Okolo piętnastego roku życia, umysł dziecka jest dostatecznie rozwinięty, by zaczął się zastanawiać, pytać i widzieć rzeczy w nowym świetle, spoglądać wyżej — ponad drobne rzeczy teraźniejszego czasu i tracić zamięłowanie do rzeczy dziecinnych. Rodzice i nauczyciele powinni używać wiele rozumu w obchodzeniu się z dziećmi w ważnym dla nich czasie.

Niekiedy bywa rzeczą bardzo znamionną, że dzieci w tym wieku rozumują, tak jak nigdy potem; doświadczenie tego nieraz dowodzi. Bywa często, że ich umysły dopiero później bywają podwrócone przez fałszywe rozumowania, a ich władze umysłowe bywają tak pomieszane, iż nie wiedzą jak i co myśleć. Od starszych uczą się oszukaństwa, dowiadują się i otrzymują fałszywe poglądy na życie i jego warunki. Przyjmują fałszywe nauki, których często już trudno się oduczyć.

Wielka odpowiedzialność rodziców

Dziwna rzecz, iż niektórzy rodzice, mianujący się być chrześcijanami używają przysłowia „które mówi: „Wszystkie dzieci muszą wysiać swój dziki owies”, czyli „wyszaleć się”. Dziwne, że rodzice w ten sposób myślą. Pismo Św. mówi: „Cokolwiek siał człowiek to też żał będzie” — Gal. 6 : 7. Nie ma wyjścia spod tego nieubłaganego prawa natury.

Od najpierwszej chwili, kiedy dziecko zaczyna przychodzić do wyrozumienia powinno być trzymane bardzo blisko zasad praw Bożych. Rodzice powinni być zdolnymi, by te zasady szlachetności i sprawiedliwości przedstawić dziecku w sposób właściwy. Umysł, który zaczyna się rozwijać, gotów jest przyjąć rady, lub uwagi, jak gąbka wodę. Umysł dziecka z łatwością przyjmuje myśli podane przez rodziców, lub osoby, do których mają zaufanie.

Dzieci bardzo prędko zauważają, jeśli które z rodziców jest nieprawdomównym, lub niesprawiedliwym a w ten sposób ich zaufanie zostaje zniszczone. Z czasem nauczą się zwodzić innych, praktykować kłamstwo i niesłuszność. Bardzo przykro, iż niektórzy rodzice mniemają, iż jest dobrą rzeczą uczyć dzieci przebiegłości, by umiały wykorzystywać innych. Jesteśmy pewni, że kto doszedł do rzeczywistej znajomości prawdy i kto przyjął jej ducha nie będzie się tak zapatrywał. Nauczysz się sami prawej drogi będą się starali, aby ich dzieci i wszyscy, z którymi obcuja i mają na nich wpływ, aby mieli podobne zapatrywania.

Po przebudzeniu powinno się takim pozostać

Ci, co już raz przebudzili się powinni czuć, by nie popaść w ponowne uśpienie, wrócić się do dawnej drogi. Gdy ktoś przebudził się rano, a zmysły jego zostały zupełnie rozbudzone, to jednak jest możebne dla niego jeszcze raz usnąć. Przy powtórnym przebudzeniu energia może stać się ślamazarną, a umysł przytępiony. Przy pierwszym i po dobrym orzeźwiająjącym spoczynku, umysł jest świeży, lecz traci się tę świeżość, gdy ktoś sobie pozwoli jeszcze „na drugi bok”. Po drugim przebudzeniu często bywa uczucie osłabienia i odrętwienia przez cały dzień. Podobnie bywa z tymi, którzy zasypiają ponownie będąc już przed tym przebudzeniem, gdy poznali wyższe i szlachetniejsze dążenia i przyjemności. Tacy mogą się jeszcze obudzić, lecz rozumowanie ich może być już

mniej bystre, a sumienie zatwardzone. Dlatego radzielibyśmy zachęcić tych, co się obudzili, by powstali i odłączyli się od śpiących.

Przebudzony zaraz powinien się dowiedzieć, co Bóg od niego żąda. Powinien zaraz zacząć badać Słowo Boże. Tam znajdzie, że jedyna droga, prowadząca do Boga jest Chrystus, którego powinien się chwycić i przyjąć zasługi Jego ofiary, oddać się zupełnie Bogu przez Jezusa Chrystusa, jako Orędownika. Gdy ten krok uczyni światło zacznie mu przyświecać. Rzeczy duchowne może po raz pierwszy będą mogły być pojęte. W miarę postępu nastąpi także większa umiejętność i większa światłość. „Ścieżka sprawiedliwych jako światłość jasna, która im dalej tym bardziej świeci, aż do dnia doskonałego”. Przyp. 4 : 18.

Serm

Jedni drugich brzemiona noście

„Jedni drugich brzemiona noście, a tak wypełniajcie zakon Chrystusowy” — Gal. 6 : 2.

Ci, co rozumieją Biblię jako zbiór moralnych przepisów przeznaczonych do uregulowania świata są bardzo dalekimi od właściwego wyrozumienia celu i przeznaczenia tej Księgi; albowiem Biblia nie była napisana dla świata. Cała ta Księga od początku do końca, jest dziełem świętych — „uświęconych w Chrystusie Jezusie”. Do nich adresowane są wszystkie listy apostołskie.

Księga Objawienia jest podobnie adresowana. Apostoł Piotr odnosząc się do prorocत्व Staro Testametu, powiedział o prorokach, że „oni nie samym sobie, ale nam tym usługiwali”. (1 Piotr 1 : 12. Zob. także Dan. 12 : 4,9) Apostoł Paweł również powiedział, że „cokolwiek przedtem napisano ku naszej nauce napisano, abyśmy przez cierpliwość i przez pociechę Pism, nadzieję mieli” (Rzym. 15 : 4). Z tego wynika, że wszystko, co przedtem napisane było przez Mojżesza i przez proroków — czy były to rzeczy historyczne, zakonne, prorocze, figuralne, czy naukowe — wszystkie były przeznaczone szczególnie dla nas, którzyśmy w Chrystusie, dla nauki i pociechy dzieł Bożych. Ani jota z tych rzeczy nie jest dla nieodrodzonego świata. Biblia jest „światłem świecącym w ciemnym miejscu”,

dla chrześcijan; „jest to pochodnia dla nóg naszych” i światło na naszej ścieżce. Jakikolwiek zaś światło otrzymuje z niej świat, takowe dochodzi doń drogą pośrednią jako odbicie od dzieci Bożych, które „świecą jako światła na świecie”. Nasz Pan powiedział: „Wy jesteście światłością świata” — Filip. 2 : 15, Mat. 5 : 14.

Plan Boży raz zrozumiany, pośrednio wyraża każdą zasadę moralności, oraz każdą cnotę przez wykazanie nam, co Bóg od nas wymaga; najpierw przez wykazanie, że On stworzył nas doskonałymi na Swoje wyobrażenie, naznaczywszy nam żywot wieczny i radowanie się z Jego łask; następnie, że nasze dochylenie się od owej pierwotnej doskonałości, jest wynikiem grzechu i czyni nas niegodnymi żywota. Następnie przychodzi rozpoznanie grzechu; i w taki sposób dla wiernych i posłusznych dzieci Bożych otwiera się plan legalnego i rzeczywistego uwolnienia z grzechu i śmierci, a ostateczna restytucja wszystkich rzeczy jest zapewniona i wszystkie potrzebne do tego zarządzenia stają się widoczne.

Przez obecne rozjaśnienie Boskiego planu widzimy, że historia, prorocत्व, zakon i figury, wszystkie te rzeczy współdziałają w jednym zamiśle tej ważnej księgi, w której pilny i uważny badacz znajdzie najwyższe natchnienie do czystości i świętobliwości, oraz najideal-

niejszy wzór charakteru, jaki powinien starać się w sobie wyrabiać i w przeciwieństwie do którego brzydota wszelkiego zła, staje się jawną.

Pomiędzy instrukcjami danymi dzieciom Bożym jest także ta zacytowana powyżej. „Jedni drugich brzemiona noście, a tak wypełniajcie zakon Chrystusowy”. Widzieliśmy już, iż zakonem Chrystusowym jest miłość, a miłość mówi: „Noście brzemiona jedni drugich”. W doświadczeniach każdego człowieka zachodzą chwile, gdzie nawałności utrapień wzbijają się tak wysoko, że strwożona dusza prawie, że bywa przez nie pokonywana. Jak miłą jest w takich razach szczerza sympatia i rada współczłonka ciała Chrystusowego. Światowi przyjaciele mogą również sympatyzować, lecz ich rada jest prawie zawsze niewłaściwa. Stąd ta potrzeba społeczności z wiernymi, a separacji od świata.

Nie zawsze zachodzi potrzeba opowiadania swoich smutków i utrapień drugim, aby uzyskać ich sympatię i pomoc; w wielu wypadkach lepiej jest gdy utrapień swych nie wyjawiamy nikomu, prócz Pana. Lecz miłość jest zawsze baczna i gotowa spieszyć drugim, czy to z przyjaznym słowem, czy z pomocną dłonią, by im ulżyć w ich brzemionach. Różne są brzemiona, które trzeba dźwigać; są brzemiona niedostatku, finansowych trudności, są zmartwienia handlowe i rodzinne, są cierpienia fizyczne i umysłowe, są różne nagle nieszczęścia, zawody i obawy; są także brzemiona świadomych grzechów. O ile staramy się wypełniać zakon Chrystusowy, to we wszystkich takich brzemionach możemy pocieszać i wzmacniać współczłonków ciała Chrystusowego, darząc ich sympatią i radą, jak i wszelką inną pomocą, jaka w danej chwili byłaby najkonieczniejsza.

Apostoł zwraca szczególną uwagę na te ostatnie brzemiona, czyli na brzemiona grzechu i doradza takie usposobienie szczególnie w wypadkach, gdzie ktoś przyznaje się do grzechu. Wszyscy powinniśmy pamiętać na własne skłonności do grzechu, przeto mamy być cierpliwymi i wyrozumiałymi na słabości i wady innych. Taka cierpliwość i przebacząca miłość jest jedną z najpiękniejszych zalet chrześcijańskiego charakteru.

Poszczególne członkowie ciała Chrystusowego mają różne odziedziczone słabości, z którymi muszą walczyć do końca życia; a słabości te są niekiedy takie, że w pewnym stopniu następują na prawa i upodobania drugich. I tu właś-

nie Apostoł udziela rady: „A tak powinniśmy znosić, my którzyśmy mocni, miłości słabych, a nie podobać się samym sobie” (Rzym. 15 : 1,2). To nie znaczy, że nie mamy takiemu przekładać i starać się dopomóc mu do pozbycia się danej słabości. Powinniśmy to czynić w duchu cichości i łagodności, znosząc cierpliwie wszelkie nieprzyjemności, nie szukając swojej tylko wygody, ale raczej starając się dopomóc słabszemu bratu, lub słabszej siostrze. „Przeto każdy z nas”, jak radzi to Apostoł, „niech się bliźniemu podoba ku dobremu dla zbudowania” — nie przez ignorowanie jego wad, jakobyśmy mniemali, że one są dobre, ale zachęcając go uprzejmie do pokonywania tychże wad, cierpliwie znosząc niewygodę, jaką one nam powodują.

Apostoł dalej wykazuje, że gdy duch ten trwa, to nie ma potrzeby rozerwania w ciele (1 Kor. 12 : 24-26), ponieważ wszyscy członkowie mają wspólną pieczęć i miłość jedni do drugich — pieczęć, która stara się zachęcać i podnosić wszystko, co dobre, a zniechęcać wszystko, co niewłaściwe; a miłość, która zarzuca płaszcz na ułomności, stara się raczej przykrywać wady zamiast wystawiać słabszego brata na urągania drugich. W taki sposób prawdziwe członki ciała Chrystusowego, spojone z sobą miłością, cierpią wszystkie, gdy jeden członek cierpi; w proporcji jak bliską mają styczność z członkiem cierpiącym; gdy zaś jeden członek bywa uwielbiony, radują się z nim wszystkie i do pewnego stopnia dzielają jego zaszczyt, podobnie jak gdy w ziemskiej rodzinie jeden członek zostaje wyniesiony do zaszczytnego stanowiska, wszyscy członkowie uczestniczą w tym zaszczycie i radości.

Do takiej poświęcającej się miłości koniecznym jest duch pokory, łagodności, cierpliwości, i wiary. Jak znamienne pod tym względem są słowa naszego Pana: „Jeżeli się nie nawrócicie (od ducha tego świata do ducha Chrystusowego) i nie staniecie się jako dzieci (w pokorze i pojętności), żadnym sposobem nie wnijdziecie do królestwa niebieskiego” — Mat. 18 : 1-6.

A nieco dalej Pan powiedział: „Ktoby przyjął jedno dziecko takie (jedno takie pokorne dziecko Boże) w imieniu Moim, Mnie przyjmuje”. Bądźmy więc skłonni, aby przyjąć każdego takiego i aby mieć z nim serdeczną społeczność.

Pan dodał również przestrożę, której należy nam także słuchać: „Ktoby zaś zgorszył jednego

z tych małych, którzy we Mnie wierzą, pożyteczniejszy mu było, aby zawieszony był kamień młyński na szyi jego, a utopiony był w głębokości morskiej”. Jak ostrożnymi więc powinniśmy być jedni wobec drugich.

Wielce umiłowani, noście brzemiona jedni drugich i przez to wypełniajcie zakon Chrystusowy — zakon miłości; i w ten sposób spajajcie ciała Chrystusowe, aby nie było rozerwania w ciele, ale raczej, aby było coraz silniej spojone miłością. Niechaj to błogie prawo Chrystusowe rządzi coraz zupełniej pomiędzy

tymi, co przez poświęcenie mianowali imię Chrystusowe i niechaj uświęcający wpływ tegoż przyświeca ludziom tego świata i świadczy im, że to przynosi pokój, harmonię i szczęście — że czyni czulsze i więcej przywiązane żony, zacniejszych i lepszych mężów, miłsze i werniejsze dzieci, grzeczniejszych i lepszych sąsiadów i że oblewa olejem wzburzone fale obecnych doświadczeń i przygotowuje serce do radowania się owocami sprawiedliwości.

W.T. 3646-1905

Walka chrześcijanina przeciw pysze

„Broń żołnierstwa naszego nie jest cielesna, ale mocna przez Boga ku zburzeniu miejsc obronnych, burząc zamysły i wszelką wyniosłość wynoszącą się przeciw poznaniu Boga i podbijając wszelką myśl pod posłuszeństwo Chrystusowe” — 2 Kor. 10 : 4-5.

Żołnierze Chrystusowi są żołnierzami innego rodzaju i uzbrojenie ich jest inne niż żołnierzy światowych. Nasza walka jest przeciw ciału i przeciw duchowi świata. Jest walką nie tylko przeciw słabościom odziedziczonym po naszych przodkach przez ich nieposłuszeństwo, lecz także przeciw sprzeciwianiu się ciału, by nie składać ze siebie ofiary. Ponadto nasza walka jest przeciwko niewidzialnym duchownym nieprzyjaciolom. Świat do prowadzenia walki ma swoje narzędzia: miecze armaty itp. Dla nas Pan Bóg przygotował szczególną zbroję, to jest: pancerz sprawiedliwości, przyłbice zbawienia, tarczę wiary, miecz ducha „obuwszy nogi w gotowość Ewangelii pokoju”. To są wszystko przyrządy do obrony z wyjątkiem miecza. Miecz jest narzędziem także obrony jak i nacierania — Efez. 6 : 11,18.

W sprawie chrześcijanina „miecz ducha”, który jest Słowo Boże, ma być używany dla sprawowania dobra, by użyć go przed napaścią szatana i przeciw grzechowi. Lecz myśl powyższego tekstu nie jest, byśmy mieli prowadzić walkę ze światem, lecz mamy się starać być wiernymi swojemu Panu i zwalczać grzech w nas samych, gdziekolwiek okaże się potrzeba i nasz obowiązek będzie tego wymagał, by odbijać ataki nieprzyjaciela. Ćwiczenie naszych

władz w przyprowadzeniu do poddania i opanowania swojego „ja” znaczy bardzo wiele w prowadzeniu walki na drodze do samoofiary. Bóg darował nam „wielkie i kosztowne obietnice”. Nowe stworzenie jest wzmocnione przez te obietnice — wzmocnione w miarę jak pojmuje znaczenie tych obietnic i na ile się nimi karmi.

Twierdze umysłowe mają być zburzone.

Apostoł wskazuje, że te twierdze, które mamy burzyć znajdują się w nas samych. Grzech utwierdził się w naszych umysłach i w naszej wyobraźni. Pycha, samolubstwo i różnego rodzaju grzech ugruntował się w nas przez dążenie ludzkości do degradacji w ciągu minionych wieków. Rzeczy te zaryły się głęboko w naszym organizmie i umocowały się. Lecz Paweł apostoł napomina mówiąc: „Niech grzech nie panuje w śmiertelnych ciałach waszych. Zburzcie tę twierdzę. Poddajcie ciała wasze pod wolę Bożą”.

Paweł apostoł wykazuje czym są te miejsca obronne, że to są twierdze umysłowe: „Burząc rady (wyobraźnie) i wszelką wysokość wynoszącą się”. Nasze wyobraźnie mogą być różnego rodzaju. Możemy być obsaczeni przez fałszywe nauki i zabobony z dawnych czasów. Tego rodzaju twierdze najskuteczniej może zburzyć Słowo Boże i może dać nam poznać prawdziwy charakter Boga, może dać nam poznać Jego chwalebne obietnice dane Kościołowi teraz, a światu w przyszłości. Jedynie Słowo Boże jest zdolne zburzyć wszelki przesąd, ciemnotę, imaginację, pychę, złe dążenia, próżne zamysły i wszelką myśl prowadzącą na rozdroże i przeszkadzającą, by łaska Boża sprawowała swe dzieło

w naszych sercach i umysłach. Wyobraźnia ludzka wywyższa się przeciwko prawdziwej znajomości Bożej, duchowi Bożemu, a tę rzecz, która się sprzeciwia, Paweł apostoł nazywa „wysokość wynosząca się”.

Nie mamy dbać ani się ubiegać o takie rzeczy wysokie. Paweł nie ma na myśli, abyśmy nie starali się o rzeczy duchowne, ponieważ na innym miejscu mówi: „Myście o tym co w górze, nie o tym co na ziemi”. — Kol. 3:2. Czyli myście o rzeczach najwyższych. Lecz rzeczy wysokie tego świata różnią się. One się wynoszą przeciwko rzeczom, które pochodzą od Boga. Dzieci Boże mają być pokornymi a nie wysokomyślnymi, lub niesione próżną sławą mając plany i dążenia ziemskie. Pragnienie posiadania stanowiska między ludźmi, by błyszczeć, mieć wpływ i bogactwa, słowem to co zjednałoby nam szacunek i poważanie u ludzi, to wszystko jest pokusą, której uczniowie Chrystusowi muszą się wystrzegać i mieć się względem tego na baczności.

Doglądający i dozorczy chorych na umyśle zauważyli, że wielu cierpi z powodu imaginacji. Wielu zwiedzających zakłady dla obłąkanych zauważyli jednego, któremu się wydaje, że nie jest królem, tej znów, że jest królową, innemu znów zdaje się, że jest niezmiernie bogatym itp. Organa samolubne są za bardzo rozwinięte. Pan Bóg Sam wie ile dana jednostka miała do czynienia uprawiając tego rodzaju skłonności, lecz mniej lub więcej miała coś do czynienia z tą sprawą. Rozbudzona wyobraźnia i pragnienie być wielkim, ovladnęły człowiekiem i biorą nad nim górę.

Pycha prowadzi do zбочenia umysłu

Te rzeczy stosują się także i do chrześcijan. Niektórzy po przyłączeniu się do Kościoła Chrystusowego mają jeszcze ambitne skłonności by się stać wielkimi. Zdziałać wielkie rzeczy, odznaczyć się czymś, wynaleźć jakie nowe objaśnienia Pisma Św. odkryć jaki nowy typ, czy figurę, lub głosić jaką nową doktrynę. To wszystko są rzeczy, które człowieka wynoszą. Pan Jezus w tym względzie dał naukę, gdy powiedział, że gdy kto jest zaproszony na wieczerzę, aby nie siadał na przedniejszym miejscu, lecz raczej na niższym. Zajmując miejsce niższe możemy potem być wywyższonymi. Pragnąc i starając się o te rzeczy znaczy posiadać twierdzą (miejsce obronne) pychy, złe dążenia wyobraźni, pragnienie wywyższenia i sławy. Wtedy

przychodzi myśl, że jesteśmy czymś znacznym, godni by zwrócono na nas uwagę itd. Tu właśnie, gdzie traci się równowagę umysłu. Faktem jest, że my wszyscy jesteśmy bez znaczenia i bardzo mało możemy zdziałać, przy wypełnianiu się planu Bożego.

Pan Bóg o wiele łatwiej mógłby przeprowadzić Swoje wielkie dzieło bez nas i naszego współdziałania, lecz On łaskawie pozwala nam brać udział w Jego wielkim dziele, dla naszego własnego dobra i błogosławieństwa. Obchodzi się z nami jak z dziećmi i przez to ćwiczy nas. Dając nam Ducha Św. pomaga do zwyciężania naszych słabości i nagradza nas, jeżeli je zwyciężamy. Bóg nas ćwiczy i przygotowuje do chwalebego dzieła w przyszłości. Częścią naszych ćwiczeń, jako żołnierzy Króla Królów jest zwalczanie swójego „ja” i pragnienie posiadania rzeczy wielkich, wyniosłych według zasady i pojęć „obecnego wieku złego”.

„Podbijając wszelką myśl”

Myśl burzenia złych i niepożytecznych wyobraźni jest wyrażona w ostatnich słowach naszego tekstu, to jest, iż mamy podbijać wszelką myśl pod posłuszeństwo Chrystusowe. Cokolwiek czynimy mamy najpierw o tym myśleć. Niekiedy wyrażamy się, iż ktoś pierwej czyni niż pomyśli. To znaczy, iż pierwej coś czynimy zanim się dobrze nad tym zastanowimy. Żadna myśl nie powinna zajmować naszego umysłu, która nie jest w zupełnej harmonii ze Słowem Bożym. Jak Chrystus był posłusznym Ojcu we wszystkim, gdy mówił: „Nie moja, ale Twoja niech się stanie wola” — tak każdy z nas powinien swoje myśli poddać pod wolę Chrystusa. Zbawca nasz jest naszym wzorem.

Wszystkie członki Ciała Chrystusowego powinny posiadać ten sam zmysł, który był w Chrystusie Jezusie i obowiązani są objawiać ducha naszego Mistrza. „Uniażcie się pod wszechmocną ręką Bożą, aby was wywyższył czasu swego” — 1 Piotr 5:6. Nikt nie będzie zdolny postępować śladami Jezusa bez ducha pokory i bez poddania swych myśli pod posłuszeństwo Chrystusa. Ten czas nie jest teraz na to byśmy się wywyższali i pokazali jak możemy błyszczeć, lecz mamy okazać cnoty Tego, który nas powołał z ciemności do dziwnej Swojej światłości — 1 Piotr 2:9. Który powołał nas powołaniem świętym nie tylko dla nas, lecz dla własnej chwały i błogosławieństwa innych. Najglówniejszym naszym celem powinno być

szukanie chwały Bożej. Mamy być prawnymi sługami Bożymi z łaski Jego a nie z mocy, lub zdolności naszej. Jeżeli w końcu mamy okazać się wielkimi, musimy teraz być pokornymi i sługami wszystkich. Powinniśmy służyć z radością nie tylko wtedy, gdy do tej usługi przywiązana jest chwała, lecz gdy usługa ma być niespostrzeżona lub nie ma być wiadoma innym.

Bóg przygotował dla naszej korzyści pewne nauki panowania nad sobą sprowadzając nas pod posłuszeństwo Boga dobrowolnie, mając na względzie iż mamy w przyszłości być Jego przedstawicielami i że wtedy świat będzie zmuszony, aby być posłusznym przepisom i prawu Bożemu. Jest ogólnie przyjętą zasadą, że nikt nie może mieć kwalifikacji panowania nad innymi, kto sam nie nauczył się posłuszeństwa. Kosztem wielkich poświęceń i cierpień Pan Jezus dowiedział się co znaczy posłuszeństwo. On niezwłocznie poddał się Bogu. Duch Chrystusowy ma się objawić i w nas rozwijać. Tym sposobem musimy być przysposobieni do przyszłej pracy Chrystusowej sprawowania dzieła wieku Tysiąclecia.

W miarę przyjmowania i przyswajania sobie Prawdy, o tyle daje nam to ducha zdrowego umysłu. Ta prawda nie stwarza doskonałego mózgu, lecz jeśli Prawda właściwie została przyjęta do mózgu ona sprowadza pokorę i cichość, pojętność i powagę. Prowadzi nas do większego zwracania uwagi na wskazówki Naszego Niebiskiego Przewodnika. Tym sposobem reguluje nasz sąd bardziej niż kiedykolwiek przed tym. To powinno się wzmagać w miarę jak postępujemy po tej dobrej drodze i stajemy się wyćwiczonymi żołnierzami w armii Pańskiej. Lecz jeżeli Prawda nie została przyjęta w duchu prawdy, z umiłowania jej, to nie tylko iż nie stanie się ona dla nas pożytkiem, lecz może zaszczerpić ducha pychy i wyniosłości.

Ten rodzaj pychy zdaje się mieć szczególną łączność ze wszystkimi rodzajami obłąkania. Wielu przebywających w domu dla obłąkanych są nawiedzeni do wysokiego stopnia wysokomyślnością mniemając o sobie więcej niż są w rzeczywistości. Umysł ich w tym kierunku utracił równowagę w znacznej mierze. Nigdy nie będziemy dość gorliwymi w wyrabianiu w sobie przymiotów, któreby nas zbliżyły do podobieństwa naszego Pana, które zawsze sprowa-

dza pokorę i właściwe pojęcie o naszej niegodności i małości przed obliczem Jego.

Jedynе bezpieczeństwo — trzymać się blisko Chrystusa

Szatan szczególnie czuwa, by w tym „dniu złym” usidlić dzieci Boże. Gdzie znajduje się dla nas szczególne niebezpieczeństwo, jak również nasza zupełna bezpieczeństwo możemy to przedstawić na przykładzie. Wyobraźmy sobie wielkie koło, a Chrystusa w środku tego koła. Przypuśćmy, że to koło zawiera w sobie wiele miejsca tak, że mogą być różne stopnie zbliżenia się do Chrystusa. Przypuśćmy, że najbardziej oddalone miejsce reprezentowałoby odpowiednie staranie Boga o Swoje dzieci. Zatem każdy, kto zbliżałby się do linii koła znaczyłoby, że zbliża się do niebezpieczeństwa. W miarę jak kto zbliża się do Tego wielkiego środka w kole — Naszego Pana, o tyle jest bezpieczniejszym, na ile zaś zaniedbujemy tego i oddalamy się od Niego, na tyle narażamy się na niebezpieczeństwo i wystawiamy na wpływy złego z zewnątrz. Gdybyśmy wycofali się z centrum na zewnątrz sprawa nasza byłaby bez nadziei.

Pan Bóg w pewien sposób założył dokoła ludzkości pewną zagrodę chroniącą od złego. Tą zagrodą przeważnie jest wola człowieka. Ci, którzy oddali swoją wolę i myśli Bogu, aby Jego wola wypełniała się w nich, są szczególnie wystawieni na silne i podstępne ataki szatana. On szczególnie stara się zwieść i usidlić prawdziwe dzieci Boże, aby je ponownie przyprowadzić i oddać w niewolę grzechu. Na takich, którzy podpadają pod jego wpływ, ułuda, oszukiwanie przychodzi stopniowo.

Wszyscy jesteśmy urodzeni mniej lub więcej z umysłem niedoskonałym. Zbroja, którą nam Pan Bóg daje, nie polega jedynie na zdolności i możliwości cytowania pism, albo na zdolności mówienia lub prowadzenia debat, chociaż tego rodzaju zdolności dobre są w miejscu właściwym. Rzeczywista rzecz, której Bóg szuka, jest nasze serce. On nie stara się dowiedzieć ile kto umie, bo Pan Bóg może napełnić go umiejętnością w kilku minutach, jeżeliby tego sobie życzył. Lecz Pan Bóg patrzy na ile kto jest pokornym cierpliwym, zupełnie poddanym Jego woli. Starajmy się więc, byśmy coraz więcej posiadali ducha Bożego, ducha zdrowego umysłu i szczerę pragnienie pomagania jeden drugiemu.

„Pan będzie sędził lud swój” — Zyd. 10 : 30. Jeżeli ktoś popadnie w kłopot z powodu, iż niedostatecznie czuwał, Pan Bóg da mu pełne doświadczenie, które stanie się dla niego pożytecznym, jeżeli przyjmie właściwie. Pamiętajmy na przestrożę Pawła, gdy mówi: „Bo gdybyśmy się sami rozsądzali, nie byłibyśmy sądzeni od Pana” — 1 Kor. 11 : 31. To znaczy, że gdy zaniedbujemy sędzić nas samych, tedy On musi to czynić. Wtedy jesteśmy strofowani w celu naszej poprawy, abyśmy mogli osiągnąć łaskę

Cel doświadczeń

„Błogosławiony mąż, który znosi pokuszenie, bo gdy będzie doświadczony weźmie koronę żywota, którą obiecał Pan tym, którzy Go miłują” — Jakub 1 : 12.

Słowo „błogosławiony” w powyższym tekście można zrozumieć, iż określa stan będącego w łasce Bożej. Stan takiego jest szczęśliwy i wielce pożądanym. Nie należy rozumieć, że słowo „błogosławiony” zawsze określa stan szczęśliwy i wesoły pod względem uczuć, ale raczej, że odnosi się do wyników. W powyższym tekście jest ono użyte w zastosowaniu do ostatecznych wyników, czyli skutków doświadczeń spotykających chrześcijanina. Dziecko Boże, które osiągnie koronę żywota będzie wielce zaszczycone i błogosławione od Boga; przeto cokolwiek dopomaga do osiągnięcia tej korony jest wielkim błogosławieństwem, choćby miało nawet sprawiać znaczne cierpienie ciała.

Kto otrzyma tę koronę żywota? Jakiego charakteru musi taki być?

Pismo Święte oświadcza, iż to będzie mąż, lub niewiasta, którzy znoszą pokuszenia, doświadczenia, próby. Co mamy rozumieć przez znoszenie pokuszenia? Widocznie myślą tutaj nie jest, aby znieść pokuszenie raz, lub kilka razy; albowiem nawet ludzie światowi muszą znieść doświadczenia. Przeto tekst nasz należy rozumieć, że odnosi się do podtrzymywania stale cierpliwej wytrwałości i wierności podczas pokus; do wytrwania wiernie przy Bogu, pod naciskiem różnych pokus i utrapień. Pokuszenia przychodzą z różnych stron. Mogą przyjść od przyjaciół, którzy kuszą nas do pobłażliwości dla samych siebie, do umniejszenia naszej wierności i gorliwości ku Bogu. Ponęta bogactw,

Bożą i nagrodę, która ma być naszą jako Nowych Stworzeń w Chrystusie, jeżeli zostaniemy w pokorze i wierności aż do śmierci. Jeżeli będziemy trwali w pokorze będąc napełnieni duchem cichości, nie pożądamy doczesnej sławy i wywyższenia, lecz gotowi w cierpliwości wyčkziwać na Pana, by nas wywyższył w Jego właściwym czasie, tedy otrzymamy miejsce na tronie naszego Zbawiciela, by dzielić z Nim chwałę po wieczne czasy.

W.T. 1916-131

albo światowego towarzystwa, wrodzone zamiłowanie do wygod i niechęć ciała do znoszenia trudów — którekolwiek z tych, lub wszystkie razem, mogą nasuwać poważne pokusy dla chrześcijanina.

Jeżeli miłujemy Boga nade wszystko, to miłość ta stanie się głównym impulsem naszego życia. Naszym najprzedniejszym wysiłkiem będzie, abyśmy mogli chwalić Boga, w naszym duchu i ciele. Wiemy dobrze, iż są rzeczy, które Bogu nie podobają się, jeżeli więc Go miłujemy, to będziemy się starali pełnić Jego przykazania. Dziecko Boże może upaść raz, a nawet może upaść wiele razy w jednej i tej samej rzeczy, aż z wielkim upokorzeniem i bólem serca, z powodu tak częstej słabości w tym samym punkcie, ono pocznie wołać z płaczem i ze łzami do Pana; a ta boleść i skrzeszenie serca może wyręć na nim tak głębokie zrozumienie większego czuwania pod tym względem, że zostanie wzmocnione do przyszłych ataków i tym sposobem zostanie uzdolnione do zwyciężenia danej pokusy tej szczególnej słabości.

Korona sprawiedliwości

Chociaż nigdy nie osiągniemy doskonałości w ciele, to jednak ta moc znoszenia pokus powinna pomnażać się każdodziennie, w miarę jak nowe stworzenie trwa w wierności Bogu i sprzeciwia się złemu w swych myślach słowach i uczynkach. Błogosławiony mąż, który znosi pokuszenie — raz za razem, dzień po dniu — dowodząc tym sposobem swojej wierności i posłuszeństwa Bogu. Gdy mąż taki zostanie wypróbowany, gdy czas jego próby przejdzie i Bóg zobaczy, że mąż ten dowiódł swej wier-

ności, tedy, gdy „słuszny czas” nadejdzie, ten doświadczony i wypróbowany mąż otrzyma koronę żywota.

Wyrażenie „korona żywota” jest innym określeniem nagrody wiecznego życia. A życie to będzie na najwyższym poziomie. Apostoł Paweł mówi o tej samej nagrodzie, jako o „koronie sprawiedliwości”. Apostoł Piotr zaś nazywa ją „koroną chwały”. Jest to korona sprawiedliwości, ponieważ uzyska się ją w rezultacie służenia sprawiedliwości, przez posłuszeństwo Bogu i zasadam Jego Słowa i w rezultacie wierności uczynionemu z Bogiem przymierzu. Jest to korona chwały, ponieważ jest to nagroda przynosząca chwałę, cześć i nieśmiertelność.

W igrzyskach greckich były rozdawane pewne nagrody tym, którzy szczęśliwie przeszli próbę swej zdolności, męstwa i fizycznej wytrzymalności. Nagrodą była zwykle korona, czyli wieniec laurowy. Wieniec ten był bardzo wartościowy, nie tyle w samym sobie, lecz jako zewnętrzny znak uznania pewnych wyższych zasług. Fakt, że taki wieniec był z ziela wiecznie zielonego, mógłby nasunąć myśl chrześcijaninowi, że nasza nagroda, jako „zwycięzców” będzie nagrodą trwałą, wieczną.

Pan obdarzy zwycięzców życiem w pełnej mierze. Kara, jaka spadła na nasz rodzaj z powodu grzechu, była śmierć; lecz teraz jest sposobność uzyskania żywota — żywota w doskonałości, nieskałanego, wiecznego. Żywot ten jest w Synu Bożym. W obecnym czasie żywot można otrzymać tylko przez spłodzenie do duchowej natury. Korona żywota, która dana będzie „zwycięzcom” jest pewnym wyjątkowym żywotem — nieśmiertelnością, najwyższą formą życia, koroną, czyli szczytem wszelkiego życia. Taką będzie nagroda klasy nazwanej w Piśmie Św. Oblubienicą Chrystusową! Członkowie tej klasy otrzymają tę nagrodę, gdy dowiodą swej wierności i godności zaliczenia się do tak zacnej klasy.

W przyszłym wieku będzie także pewna korona życia — doskonałe życie ludzkie — w rezultacie posłuszeństwa wobec prób i doświadczeń onego czasu. Tamte próby będą się różnić pod wielu względami od prób i utrapień Kościoła w obecnym czasie. Próby ówczesne będą mniej srogie, albowiem zewnętrzne pokusy do grzechu będą usunięte, a fizyczne i umysłowe podnoszenie i udzielana pomoc, uczynią próby więcej przyjazne. Sprawiedliwość będzie wtedy

natychmiast nagradzana, a grzech i wszelkiego rodzaju nieposłuszeństwa będą zaraz karane. Nie będzie tak, jak jest teraz, kiedy to sprawiedliwość często sprowadza cierpienia, urągania i straty, podczas, gdy grzech daje korzyści, popularność i przyjemności dla ciała.

Właściwy pogląd na doświadczenia

Bóg wymaga pewnej szczególnej miłości od Kościoła Ewangelicznego — od tej wyjątkowej klasy teraz powoływanej. Członkowie tej klasy mają posiadać miłość tak niesamolubną, że będą gotowi, a nawet chętni złożyć życie swoje w służbie Bogu, aby sprowadzić błogosławieństwo dla drugich. Takim Bóg przyobiegał specjalną koronę żywota — nieśmiertelność, Swoją własną naturę. Ci mają błogosławić swych braci, to jest tych, co są i będą tej samej natury, jakiej oni sami byli w okresie swej próby, jak Izaak błogosławił Ismaela i synów Ketury, a pierworodni Izraela błogosławili swych braci, tak ci mają błogosławić wszystkie narody ziemi z pomiędzy których byli wybrani. Jak wdzięcznymi powinniśmy być za tak wielki zaszczyt!

Gdyby te uprzywilejowane dziateki Niebieskiego Króla miały zawsze na pamięci, że wszystkie dopuszczone na nich próby, doświadczenia i trudności mają na celu ich rozwój i doświadczenie ich miłości, aby dowiedli, czy charakter ich są ustalone, zakorzenione i ugruntowane w sprawiedliwości, to te na pozór bolesne doświadczenia i pokusy pokazałyby się im w zupełnie innym świetle, co stałoby się dla nich wielką pomocą, w boju o dobry boj wiary. Bo jeżeli przez te trudy i uciski Bóg doświadcza naszą miłość i przywiązanie ku Niemu to jakiegokolwiek by one były wielkie czy małe użyjemy je jako następczące się nam okazje do okazania Bogu naszej zupełnej miłości dla Niego i Jego sprawy, a także jako środki przez które możemy codziennie wzrastać duchowo i przemieniać się na podobieństwo obrazu Naszego Mistrza.

W taki sposób rozumiane i przyjmowane próby i utrapienia okazałyby się nam błogosławieństwem, niebieskimi posłańcami unoszącymi nas na skrzydłach wiary „do Ciebie Boże mój przybliżam się”. Umilowani w Panu, przeto „za największą radość miejcie, gdy w rozmaite pokusy wpadacie wiedząc, iż doświadczenie wiary waszej sprawuje cierpliwość, a cierpliwość niech ma doskonały uczynek, żebyście byli doskonali i zupełni, którymby na niczym nie

schodziło". „W czym weselicie się teraz macieluczko (jeżeli potrzeba) zasmuceni w rozmaitych pokusach (próbach, doświadczeniach), aby doświadczenie wiary waszej daleko droższe niż złoto, które ginie, którego jednak przez ogień doświadczają znalezione było wam ku chwale i ku czci i ku sławie, w objawienie Jezusa Chrystusa, którego nie widziawszy miłujecie, którego teraz nie widząc, ale weń wierząc, weselicie się radością niewymowną i chwalebna, odnosząc koniec wiary waszej zbawienie dusz" — Jak. 1 : 2-4, 1 Piotr 1 : 6-9.

Prawdziwie, że „ten króciuchny i lekki ucisk nasz nader znacznej chwały wieczną wagę nam sprawuje; gdyż nie patrzymy na rzeczy widzialne, ale na niewidzialne; albowiem rzeczy widzialne są doczesne, ale rzeczy niewidzialne (przyszła chwala) są wieczne". — 2 Kor. 4 : 17,18.

„Czy i wy też chcecie odejść”

Jesteśmy więc zapewnieni nieomylnym Słowem Bożym, że ci, co miłują Boga, którzy mają otrzymać Królestwo, spotykają na swej drodze różne próby i pokusy, które doświadczają ich miłości. Ci, co nie miłują Boga z całego serca, u których własne ja, lub cokolwiek innego zajmuje pierwsze miejsce, zostaną pobudzeni przez świat, ciało i diabła do pewnego rodzaju buntu przeciwko Boskiemu Słowu i Boskiej opatrności. Tacy będą mieli własne pomysły i teorie, które będą poważać więcej aniżeli Plan Boży i Boskie sposoby, a te ich pomysły, gdy są zbadane krytycznie, zazwyczaj okażą się, że oparte są na samolubstwie, lub na ambicji, albo na złośliwym duchu nienawiści, zazdrości itp.

Dla takich przewodnictwo Pana i Jego Słowa tracą wartość, a odpowiednio do tego oni także tracą swoje zainteresowanie i jak ci, którzy podczas pierwszej obecności Pana odwrócili się od Niego mówiąc: „Twardać to jest mowa”, tak i ci odchodzą i więcej z Panem nie są. Jednakowoż niektórzy pozostaną przy Panu i nie dadzą się odłączyć od Niego przez żadne sztuczki, ani ataki onego złośliwca i jego zastępów. Tacy całym sercem należą do Pana, a nie do samych siebie; oni pójdą za Barankiem gdziekolwiek On poprowadzi, albowiem nie mają innej woli, jak tylko Jego. Oni pójdą za Nim wąską drogą ćwiczeń i prób w obecnym życiu, a w przyszłości, jak to On Sam zapewnił: „Chodzić będą ze mną w szatach białych, iż godni są”. — Obj. 3 : 4.

Niezawodne schronienie

Klasa wybranych nie będzie uszczuplona z tego powodu, że wielu odpadnie. Ona będzie się składać z przeznaczonej liczby jaką Bóg zamierzył, aby stanowiła Małżonkę Barankową. Boska wszechwiedza uczyniła odpowiednie zarządzenie na miejsce tych co odpadną i Bóg wie, że potrzebna liczba wytrwa i uczyni swoje powołanie i wybranie pewnym. Wierni wiedzą, że ułuda świata, pokusy ciała i sztuczki przeciwnika są to wszystko sidła i zasadzki, aby ściągnąć na nich śmierć. Oni poznali głos Prawdziwego Pasterza i nie dadzą się zwieść głosem obcego.

O Szczęśliwe dzieci Boże, jak błogosławione jesteście! Schronieni w „ochronie Najwyższego”, nie spotyka was nic złego, ani żadna plaga nie przybliży się do mieszkania waszego. Bóg „aniołom Swoim przykazał o was, aby was strzegli na wszystkich drogach waszych. Na rękach nosić was będą, byście snąc nie obrazili o kamień nóg waszych”. Jak pewnymi i bezpiecznymi są tacy! Chociaż tysiąc padnie po ich boku, a dziesięć tysięcy po prawej stronie, jednak do nich plaga się nie przybliży. Ponieważ oni „Najwyższego za przybytek swój położyli”, przeto On ochroni ich od wszelkiego złego.

Kto się w opiekę odda Panu Swemu
I całym sercem szczerze ufa Jemu,
Śmieie rzec może, mam Obrońcę Boga,
Nie przyjdzie na mnie żadna straszna trwoga.
Jak wierni uczniowie Pana podczas pierwszego zniwa dopatrzili się w Jego naukach głębokiego znaczenia, jakiego inni z rzekomych dzieci Bożych ocenić nie umieli, tak teraz, przy wtórej obecności Pana, Jego słowa mają tak wielkie i szczególne znaczenie dla tych, co są w harmonii z Nim, że inni tego nie pojmują. Jak było przy pierwszej Jego obecności tak i teraz widzimy, że wielu się potyka i odwraca podczas, gdy inni przyciągani są do Pana bliżej aniżeli kiedykolwiek przed tym. Siłą przyciągającą jest znajomość Planu Bożego, której Pan dostarczył.

Uczta z „rzeczy tłustych”

Zbliżając się coraz więcej do końca zniwa nie byłibyśmy wcale zdziwieni, gdyby nasza droga stawała się coraz węższą i trudniejszą, a pokus do potykania się i upadku przytrafiło się coraz więcej. Przeto drodzy bracia, miejmy się coraz więcej na baczności przed zasadzkami onego

wielkiego nieprzyjaciela dusz naszych i przed zwodniczością naszej własnej, upadłej natury. Niechaj doskonała miłość Boża rządzi sercami naszymi, usuwając wszelką miłość samego siebie i świata wraz z jego pychą, ambicją i marnością. Niechaj całkowite przywiązanie do Boga sprawi sercom naszym obiecany pokój i radość. Bądźcie wiernymi latoroślami winnymi, trwajcie w Nim, poddając się obcinaniu i oczyszczaniu Onego Wielkiego Winiarza i przynosząc coraz obfitszy owoc.

Gdy ułuda zbliża się do nas, powiedzmy wraz z pierwotnymi apostołami: „Panie, do

kogóż pójdziemy, Ty masz słowa żywota”. Gdzie indziej nie ma żywota i my też gdzie indziej iść nie chcemy. Z łaski Pana ucztujemy w pałacu naszego Ojca, „wprowadził mnie w dom wina, mając za chorągiew miłość przeciwko mnie”! — Pieśń Sal. 2 : 4. Mamy obfitość pokarmu, stół nasz jest hojnie zastawiony, spożywajmy więc i postępujmy naprzód z radością. Jesteśmy już blisko domu. Wkrótce przejdziemy ostatnią milę naszej drogi! Przeto ze śpiewem na ustach dążmy naprzód.

W.T 1914-214

Patrzajcie abyście nie byli strawieni

„Bracia ku wolności powołani jesteście, tylko pod zasłoną tej wolności ciała nie pozwalajcie, ale z miłości służcie jedni drugim. Bo wszystek zakon w jednym się słowie zamyka, to jest w tym: „Będziesz miłował bliźniego twego, jako samego siebie”. Ale jeżeli drugich kásacie i pozeracie, patrzajcie, abyście jedni od drugich nie byli strawieni” — Gal. 5 : 13-15.

Gdziekolwiek jest duch Boży tam jest wolność. Zostało to uwydatnione w historii świata nader znamienne z powodu, iż Żydzi posiadali instrukcje zakonu i mniej lub więcej jego ducha, byli oni przez wiele wieków znani jako naród niezwykły. Wprawdzie byli oni zwyciężeni i ujarzmieni kilkakrotnie, lecz duch wolności o tyle w nich dominował, że oni czynili ustawiczny kłopot swoim zwycięzcom i potężniejszym sąsiadom.

Podobnie, tylko w wyższym znaczeniu rzecz się miała z chrześcijaństwem. Gdziekolwiek Słowo Boże doszło tam skutek ujawniał się w tym, że zamilowanie wolności rozbudzało się proporcjonalnie. Gdy podczas „średniowiecza” Słowo Boże obleczone było w wory, a fałszywe nauki zajęły jego miejsce, duch wolności zasnął i świat doświadczył w pewnej mierze zależności i poddaństwa ludu. Wraz z ruchem reformacji, miłość wolności ujawniła się ponownie. Nie mamy na myśli twierdzenia, że Jezus jak i apostołowie zachęcali do wojny, niezadowolonia i zaburzeń, również nie czynił tego Mojżesz i zakon. Przeciwnie, miłość, pokój braterstwo, uprzejmość, cierpliwość itp. to były nauki Jezusa i Jego sług. Wynikający z tych

nauk wpływ był dwojaki. Niektórzy wraz z oświeceniem i wolnością przyswajali sobie rady Boże, starając się wyrabiać w sobie owoce ducha. Podczas, gdy drudzy otrzymawszy przez znajomość ducha wolności, nie przyswoili sobie ducha prawdy, lecz połączyli znajomość z samolubstwem i wyniosłością upadłej natury i z powodu wzmożenia się ich inteligencji, stali się jeszcze bardziej niezadowolonymi.

Skutki prawdy w kościele

Kościół nominalny właściwie jest częścią świata. Ogładzony nieco odrobiną znajomości Słowa i Planu Bożego, mający nieco pragnienia, by Boskie przepisy przestrzegać, lecz prawdziwy Kościół obejmuje tylko tych, którzy odwrócili się od grzechu i przyjęli Chrystusa z zupełnym poświęceniem — słów i czynów. Jaki skutek na tych prawda wywiera? Odpowiadamy, że nawet ci jako Nowe Stworzenia znajdują, iż otrzymana znajomość i duch wolności, jaki przez tę znajomość się w nich rozwinął, wywiera inny skutek na ich ciała a zupełnie inny na ich wole i serce. Sercem swym pragną oni służyć zakonowi Bożemu, żyć w pokoju ze wszystkimi, rozwijać w sobie wszystkie owoce i łaski ducha Chrystusowego i obchodzić się uprzejmie, z miłością nie tylko ze współczłonkami Ciała Chrystusowego, lecz chcą uprzejmymi być nawet dla świata, lecz mają oni różne trudności do przewyciężenia, jedni mniej drudzy więcej i muszą prowadzić walkę ze swoimi ciałami i zmuszać je, by nowa wola górowała nad ciałem tak w słowie jak i w uczynku.

Któryż chrześcijanin, mający większe lub mniejsze doświadczenie nie zna znaczenia słów zawartych w naszym tekście? „Jedni drugich kásacie i pozeracie”. Gdyby można odwołać się do serc, woli i intencji ludu Bożego, oddzielnie od słabości i skłonności ich ciał, to niezawodnie każdy z nich musiałby doskonale wykonać swe pragnienia, by żyć w pokoju ze swoimi braćmi, chwalić Boga w karnym i cichym usposobieniu, z uprzejmością i miłością braterską. Lecz obecnie nie może tak być, ponieważ ta odnowiona wola znajduje się w starym ciele, które niestety spaczono jest samolubstwem, więc musi ona bojować dobry bój przeciwko ciału i zwyciężyć przynajmniej do rozmiarów miłowania i starania się o sprawiedliwość, uprzejmość i dobroć, jakkolwiek może niedoskonale je osiągać.

Prawda zdaje się przyciągać silne charaktery raczej aniżeli słabe. Ci o silnych charakterach posiadają w sobie więcej stanowczości, ostrości i wojowniczości aniżeli mają inni, którzy są za powolni i za zniewieściali, by mogli być przez Pana przyjęci na członków Maluczkiego Stadka, za zwycięzców. Tak więc możemy widzieć, że ten właśnie przymiot, który czyni nas przyjemnymi przed Panem i który jest ważną kwalifikacją do osiągnięcia stanowiska zwycięzcy, jest zarazem poważnie szkodliwy w niektórych sprawach, gdy kilku takich o silnych charakterach łączy się wspólnie jako zgromadzenie.

Nawet diament pokryty mułem nie będzie ciał ani rysował niczego, ale umieścić tylko tuzin diamentów razem i gdy rozpocznie się tarcie, wtedy im więcej mułu i brudu odłączy się od nich, tym więcej zgrzytów, szorowania i cięcia będzie między nimi. Podobnie rzecz się ma z Pańskimi klejnotami. Im więcej zbliżają się oni do siebie, im bardziej są oni rozbudzeni, tym więcej między nimi powstaje sposobności do starć i tym bardziej koniecznym jest, by byli napełnieni i przyodziani duchem św., który jako olejek łagodzi i skłania ku unikaniu wszelkich starć.

Próby pomnażają się

Z jednej strony powinniśmy się spodziewać, że w miarę jak lud Boży wzrasta w łasce i w znajomości oraz w owoce i łaski ducha, o tyle mniej powinno być starć w zgromadzeniach, lecz z drugiej strony należy pamiętać, iż oszlifowane diamenty więcej rysują i tną aniżeli surowe. Pamiętajmy także iż w po-

czątkowych naszych doświadczeniach w prawdzie byliśmy jakoby niemowlętami. Nie posiadaliśmy dosyć znajomości, by rozpierać się i dyskutować z drugimi odnośnie tych nauk, których nauczyliśmy się. Przeto o ile kto wzrasta w znajomości i ocenie prawdy, o tyle powinien także każdy wzrastać w duchu tejże prawdy, bo inaczej jego wzrost w znajomości będzie miał ten skutek iż stanie się doświadczeniem dla swych braci prędzej, aniżeli wtedy, gdy był niemowlęciem.

Patrząc z tego punktu zapatrywania nie zdziwiłoby nas wcale, gdyby wobec światła każdego przedmiotu a szczególnie Słowa Bożego, które w naszych czasach świeci, aby z każdym rokiem przychodziły coraz większe doświadczenia i starcia, coraz większa okazuje się potrzeba, by pamiętać na tekst: „Bracia, bądźcie cierpliwymi” (Jak. 5:7).

Kontekst tego pisma wskazuje nam, że słowa te szczególnie stosują się przy końcu tego wieku. Czas ucisku jest tam właśnie opisany, — konflikt między różnymi ludźmi, jaki przychodzi drogą wzmagającej się umiejętności i w łączności z samolubstwem upadłej natury, po czym następuje napomnienie: „Nie wdychajcie jedni przeciwko drugim bracia. Oto sędzia już przede drzwiami stoi” — Jak. 5:1-9.

Nauka jaka się w tym tekście zawiera jest w zupełnej zgodzie z tekstem, który mamy pod rozważaniem. Potrzebujemy cierpliwości, potrzeba nam pamiętać, że nie mamy w sercach naszych żywić wdychania i gorzkiego uczucia, a tym mniej przeciwko tym, którzy tak jak i my usiłują kroczyć po tej wąskiej drodze i dojść do współdziedziectwa z naszym Panem w Królestwie. Raczej powinniśmy być gotowi poświęcić cokolwiek z naszych praw, wolności lub przywileju na korzyść drugich. Nie znaczy, że mamy spokojnie siedzieć słuchając jak prawda błędnie jest przedstawiana lub przekręcana, gdy prawo i sposobność jej przedstawienia posiadamy.

Mamy gorliwie walczyć o prawdę przeciwko błędowi, lecz nie mamy walczyć przeciwko braciom. Gdyby znalazł się ktoś coby zaprzeczał fundamentom wiary chrześcijańskiej, okupowi, to Pan nasz przez apostołów nie pozostawił nam wcale miejsca na wątpliwość jak stanowczo powinniśmy postąpić odnośnie wszelkiej naszej społeczności z takimi. 1 Kor. 5:11,2 10:10,11.

Lecz są setki okazji do starć między braćmi, gdzie o zasadę prawdy wcale nie rozchodzi się i tych dla dobra pokoju, harmonii i społeczności unikać należy. To jednakowoż niekoniecznie ma znaczyć iż nie mamy przedstawiać swego wyrozumienia prawdy nawet przy odpowiedniej okazji, owszem, lecz nie potrzebujemy napierać na drugich, ani wmuszać w nich jeżeli oni nie mogą tak rozumieć jak my. W tekście naszym apostoł zdaje się wykazywać, że nawet pomiędzy ludem Bożym mogą powstać takie warunki, iż nie tylko, że niektórzy będą ranieni, kásani, cierpkością i potwarzami drugich, ale wyłonić się może tendencja oddawania wet za wet, co oznaczałoby ogólny konflikt, więcej przedstawiający walkę psów, aniżeli wzajemne stosunki pomiędzy ludem Bożym.

Patrząc, abyście jedni od drugich nie byli strawieni — napomina apostoł. Cóż z tego, jeżeli w naszym ocenieniu wolności, którą posiadamy i którą przez Ewangelię poznaliśmy,

dosięgnęliśmy punktu, gdzie stalibyśmy się tak swarliwymi, o naszą wolność w rzeczach wielkiej lub małej wagi, że „kásalibyśmy” brata, za którego Chrystus umarł. Cóż za pożytek z tego, gdy szkodząc drugim duch walki odniósłby w nas taką reakcję, że zatruliby nasze własne duchowe życie i sami zostalibyśmy strawieni, zgnębieni odnośnie onych chwalebnych rzeczy, do których nas Pan powołał i o które ubiegaliśmy się. Niechaj silnie odbiją się w naszych sercach słowa apostoła: „Abyście jedni od drugich nie byli strawieni”.

Mając te myśli przed sobą starajmy się coraz więcej i więcej przywdziewać na siebie zbroję Bożą, by walczyć przeciwko swym własnym cielesnym słabościom i by walczyć za naszych drogich braci pomagając im przykładem i zachętą, by i oni mogli dać odpór nieprzyjacielowi.

W.T. 3751-1906

Wybrane

Rodzicielski przykład

Rodzice powinni swym dzieciom dostarczać rozumnego przykładu i nauki, czyli tak słowem jak i przykładem powinni im wykazać, że swój przywilej służenia Panu nawet aż do śmierci cenią nader wysoko. Dzieci ich powinny być pouczane co tydzień, lub gdy możliwe co dzień różnych zarysów Prawdy, aby mogły je sobie przyswoić jak najwięcej. Bogu tylko wiadomo, czy dziecko w młodym wieku i nie posiadające zupełnie dojrzałego umysłu i serca, może lub nie może poświęcić się Bogu w sposób Jemu przyjemny. Rodzice więc powinni uczynić wszystko co tylko w tym względzie najlepszego wiedzą a rezultaty swych wysiłków pozostawić Panu, godząc się w zupełności na decyzję, jaką On względem ich dzieci wyda i jaki dział im wyznaczy, bądź na duchowym poziomie, bądź na ziemskim.

W.T. 1911-181

★ ★ ★

Wskrzeszenie starej woli

Jakie to są wpływy, które mogą starać wole wskrzesić? Są to zabiegi o rzeczy cielesne. Jeśli będziemy żyli według ciała, to jako nowe stworzenie pomrzemy. Rzym. 8:13. Gdy po-

zwaliśmy, aby cielesne poządliwości, których się raz wyrzekliśmy stały się ponownie wpływem rządzącym i kontrolującym nasz umysł, to dowodzi, że na nowo poddajemy się naszej starej woli. Tak więc, z chwilą, kiedy staramy się czynić wolę naszego ciała raczej, aniżeli wolę Bożą — kiedy staramy się o rzeczy ziemskie zamiast o rzeczy niebieskie, wówczas nowy umysł zamiera a stary umysł czyli wola powraca do życia.

W.T. 1911-169

★ ★ ★

Zły przykład przyczyną wtórej śmierci

Nasuwa się pytanie: W jaki sposób przykład jednego brata mógłby podziać na drugiego na tyle, aby ten mógł pójść na wtórą śmierć?

Na to odpowiadamy: Jeśliby zły przykład doprowadził drugiego do pogwałcenia jego sumienia to mógłby on wstąpić na złą drogę, która z czasem mogłaby go całkiem odwieść od sprawiedliwości. Początkiem tego mogłaby być sprawa mało znaczna, lecz stopniowo taki może dojść do wielkich grzechów. Przeto powinniśmy zwracać baczną uwagę, aby nasze słowa, nasze postępowanie było przykładem dla drugich, mogło ich wzmacniać i sumienie

ich czynić czulszym. Powinniśmy starać się o ile to tylko możliwe dopomagać drugim do dobrego a nigdy do złego.

Apostoł mówi, że nasza wolność może czasem stać się obrażeniem dla słabych. „Jeśliby kto ujrzał cię, który masz umiejętność w balwochwalni siedzącego, a zaż sumienie onego, który jest mdły nie będzie pobudzone ku jedzeniu rzeczy balwanom ofiarowanych”. — 1 Kor. 8:10. Tak więc my nieraz możemy wywierać gorszący wpływ, nawet wtenczas, gdy według naszego sumienia nic złego nie czynimy, ani złego zamiaru nie mamy. Wiedząc faktycznie, iż językiem naszym możemy przeklinać ludzi i wielbić Boga, jak baczni powinniśmy być, aby wypowiadać słowa tylko pomocne i budujące dla drugich a nie gorszące i szkodliwe.

W.T. 1911-169

★ ★ ★

W szkole Chrystusowej

Ktokolwiek znajduje się w szkole Chrystusowej, znajduje się tam na to, aby się uczyć zasad sprawiedliwości, miłości i aby takowe praktykować. Jest to dzieło całego życia. W tym względzie możemy czynić postępy każdego dnia. Nie powinniśmy czekać na Pana, aby nas karał i ćwiczył, lecz powinniśmy mieć tak wielkie pragnienie czynienia woli Bożej, iż będziemy jej dociekać w naszych myślach. Powinniśmy postępować uważnie i rozważać o wszystkim co czynimy, czym zajmujemy nasz umysł. Nie powinniśmy pozwolić myślom bujać gdzieś po świecie lub po rzeczach pustych. Ludzie, którzy to czynią nie trzymają samych siebie w odpowiednich korbach. Wola powinna dominować nad całym postępowaniem człowieka.

W.T. 1911-165

★ ★ ★

Cnota

Cnota czyli męstwo — Czy staram się wieść życie cnotliwe jako przystoi dla dziecka Bożego poświęconego Bogu? Aby być żywą ofiarą znaczy wiele więcej aniżeli wstrzymywanie się jedynie od złego. Znaczy wieść życie zacne i wierne uczynionemu przymierz, którego dobrowolne gwałcenie równałoby się krzywoprzysięstwu. Jest to męstwo, moc charakteru w sprawiedliwości. Jest to uprawianie w sobie prawości we wszelkich naszych stosunkach tak z Bogiem jak i z naszymi bliźnimi, gdzie skru-

pulatna uczciwość, sprawiedliwość i prawda powinny być naszymi ustalonymi zasadami.

W.T. 1911-134

Braterska miłość — Czy miłość braterska cechuje wszelkie moje czyny? Czy ona pobudza mnie do odpowiedniego uwzględnienia odziedziczonych słabości i nieprzyjaznych okoliczności drugich? Czy dla dopomożenia drugim w ich słabościach odnoszę się do nich z cierpliwością i pomocą, nawet kosztem moich własnych korzyści, gdy zachodzi tego potrzeba lub konieczność?

Przy szczerym egzaminowaniu siebie, gdy spostrzegam w sobie wady charakteru, czy przyjmuję z zadowoleniem i wdzięcznością braterskie napominanie. Czy znoszę pokornie strofowanie drugiego, będąc zdecydowanym pokonać przy pomocy Bożej wszelkie wady w sobie i nie być zgorszeniem dla drugich, ale raczej zbudowaniem, choćby mnie miało to kosztować nawet moje życie; będąc także zdecydowanym nie ulegać więcej starym upodobaniom, lecz zabrać się do czynnej służby Bożej wraz z tymi, w których służbie powinienem współdziałać a nie być ich ciężarem.

W.T. 1911-134

★ ★ ★

Co mamy miłować a co mamy nienawidzić

Jak świętobliwość i grzech są sobie przeciwne tak nasze uczucia muszą się objawiać w formie miłości do świętobliwości a nienawiści do grzechu. Gdy w kim stygnie zamiłowanie do sprawiedliwości, w takim stosunku zmniejsza się będzie obrzydzenie do grzechu. Rozwijamy przeto w sobie nienawiść do grzechu, samolubstwa, nieczystości i wszelkiego zła, abyśmy mogli o tyle łatwiej wyrabiać w sercach naszych owe piękne owoce Ducha Św.

W.T. 1911-381

★ ★ ★

Boska potęga i Jego zamiary

Przy pomocy silnych teleskopów dowiadujemy się, iż liczne słońca rozsiane na firmamencie niebieskim mają każde swój system planetarny. Jeżeli Bóg uczynił naszą ziemię planetą zamieszkałą, to jest rzeczą zupełnie logiczną przypuszczać, że i wszystkie inne planety we wszechświecie będą zamieszkałe i że Chrystus będzie wraz z Ojcem wykonawcą tego cudownego dzieła. Potęga niebieskiego Ojca jest nieograniczona na ile my to możemy wyrozumieć. Gdy pomyślimy o tych milionach

słońc i systemów planetarnych, których ludzki umysł ogarnąć nie zdoła — i gdy przy tym rozumiemy, że Bóg dał Chrystusowi stanowisko z władzą nieograniczoną, a małżonkę Jego wywyższy na równi z jej Panem, to logicznym jest wnosić, że dzieło Chrystusa i Kościoła będzie nieograniczone i że pewna chwalebna praca dla stworzeń jeszcze teraz nieistniejących będzie pracą całej wieczności. Poprostu podziw i zdumienie nas ogarnia, gdy o tym rozważamy! Podziwiamy tę wielką dobroć Bożą, jaką okazał nam — tym kilku wiernym, którzy swoje powołanie i wybranie mocnym uczynią — gdy nas podniósł z naszego niskiego stanu do przyszłej chwały tak wielkiej i niepojętej!

W.T. 1912-61

★ ★ ★

Skłonności do forsowania swoich myśli

Różne doktryny mogą być wyciągane z Pisma Św. lecz gdy zaczniemy rozumować o rzeczach jakie tam nie są zapisane zachodzi niebezpieczeństwo sporu. Ten, co w dyskusji trzyma się najbliższej Słowa Bożego tym samym nie tylko czyni dobrze sobie, ale będzie także zdolnym uniknąć sporów powodowanych przez drugich braci i ich filozofowanie.

... Trudność zdaje się leżeć w tym, że w sprawach takich istnieje skłonność forsowania swoich myśli z pragnieniem, aby wszyscy się z nami zgadzali, podczas gdy właściwą rzeczą by było kontentować się tym, że dano nam przywilej przedstawić myśl naszą drugim i na tym sprawę pozostawić.

Każdemu bratu przysługuje prawo mieć swoją własną opinię. Nie mamy prawa stawiać naszych poglądów za wzór dla drugich.

W.T. 1912-100

★ ★ ★

Upojenie duchem światowym

Należy zauważyć, że grzechy wspomniane w wierszu 13 (Rzym. 13:13) — biesiady, pijaństwa, wszeteczeństwa, rozpusta, poswarki i zazdrości są wynikiem upojenia się duchem tego świata. Lekkomysłne postępowanie w sprawach cielesnych i brak powściągliwości w przywilejach małżeńskich idą zwykle w parze z niewłaściwym duchem w Kościele, czyli że osoby takie objawiają w zgromadzeniu ducha swarliwości, niezgody, samowoli i nie poddają się Boskiemu Słowu i opatrności, lecz powodują się zazdrością i zawiścią zabiegając o swe własne lub osób drugich wywyższenie w zborze.

W.T. 1912-287

★ ★ ★

Troska o ciało

Ktokolwiek rozumie, że jako Syn Boży i naśladowca Chrystusa on ma być reprezentantem Bożym, nie będzie miał czasu na dogadzanie swojemu ciału i pieszczanie go, ani że troska o ciało ma być jego najprzedniejszą myślą. On musi sprawować sprawy Ojca Niebieskiego! Musi być użytecznym przedstawicielem Bożym.

... Nowy zmysł nie doradza zaniechania śmiertelnego ciała, lecz nie doradza także, aby się o nie zbyt troszczyć, ale tylko tyle potrzeba na utrzymanie odpowiedniej energii, któraby mogła być zużyta ku chwale Bożej.

W.T. 1912-319

Echo z konwencji

Chojeniec k/Lublina

Drodzy w Panu Bracia i Siostry!

Niech najwyższy Stwórca Bóg wzmacnia Was łaską Swoją i napęlnia Was duchem Swoim świętym, a pokój Boży który przewyższa wszelki rozum, niech strzeże serc i myśli Waszych.

Pragniemy się podzielić z Wami radością której doznaliśmy na uczcie duchowej która się odbyła w Chojencu w dniach 24, 25, 26 grudnia 1961 r.

Pomimo dużego mrozu w tym czasie, bracia się dość licznie zgromadzili — około 200 osób przeważnie z województwa Lubelskiego. W mi-

łej atmosferze spędziliśmy ten czas słuchając budujących wykładów którymi służyło dwóch braci. Zasilali oni słuchaczy słowem Bożym, zachęcając nas abyśmy w dalszym ciągu wiernie Panu służyli. Tą radością doznaną na tej milej uczcie pragniemy podzielić się z wszystkimi braćmi i siostrami tej samej kosztownej wiary, na łamach naszego pisma „Na Straży”. Załączamy przy tym dla wszystkich miłych nam braci i sióstr w Panu szczerą i serdeczną bratnie pozdrowienia wraz z życzeniem obfitych łask i błogosławieństw Bożych.

Zbór Ludu Pana w Chojencu (Gbs)

Echo z konwencji

Charz „B”, Woj. Lubelskie

Drogie braterstwo w Panu. Łaska i pokój Boży niech będzie z Wami, aż do zupełnego zwycięstwa.

Pragniemy podzielić się z Wami, błogosławieństwami pochodzącymi z górnych stron, których byliśmy uczestnikami na 2 dniowej uczcie duchowej odbytej dnia 31. XII. 61 r. i 1. I. 1962 r. w miejscowości Charz „B” w województwie lubelskim.

Zakończenie starego roku, oraz rozpoczęcie nowego, było dobrą okazją do odnowienia naszego poświęcenia. Dzięki Bogu mogliśmy te dwa dni rozkoszować się Słowami Żywota oraz chwalić hymnami Najwyższego a tym samym udowodnić, że pragniemy należeć do Synów Królestwa Bożego. Bracia „śludzy” wskazywali na różnych mężów Starego Testamentu oraz na Zbawiciela Jezusa Chrystusa, który był odbiciem charakteru Ojcowskiego, pełnego miłości i miłosierdzia, wystawionego nam na wzór przez ewangelię. W tak harmonijnej społeczności, szybko upłynęły nam te

dwa dni które zostaną wspaniałym pomnikiem w sercach naszych. Wierzymy, że w tym czasie wielu „domowników wiary” takie same uczucia wyrażali tak w zgromadzeniach jak i na osobności — często objawiane na zewnątrz przez łzy i cierpienia. Dlatego też życzeniem naszym jest ażeby przez łamy naszego pisma przesłać Wam drodzy w Panu miłe serdeczne i chrześcijańskie pozdrowienie, życząc opieki Bożej w tym rozpoczętym nowym roku.

Uczestnicy Zjazdu w Charzu „B”



Prośba do braci i sióstr

Bardzo często zwracają się do nas bracia i siostry oraz sympatycy Prawdy Bożej, o wysłanie im różnej literatury o treści religijnej. Nie możemy niejednokrotnie zadość uczynić tym potrzebom ponieważ nie posiadamy w zapasie starych Nr „Na Straży” (za wyjątkiem 1 tomu), broszur pożytecznych jak foto-drama itp. Prosimy przeto braci i sióstr posiadających zbędne egzemplarze o przysłanie takowych na adres Zrzeszenia.

Żądność duszy.

Panie! daj mi poznać drogi Twe,
Ścieżek Twoich naucz mnie.

Daj, abym chodził w prawdzie Twojej

I naucz mnie,

Boś ty jest Bóg zbawienia mego;

Ciebie oczekuję dnia każdego.

(Psalm. 25 : 4,5)

Pismo religijne poświęcone dla dobra Ludu Bożego i chwały Bożej.

Wydawane staraniem zgromadzeń Wolnych Badaczy Pisma Świętego w Polsce.

Redaguje: kolegium redakcyjne.

Wszelką korespondencję, uwagi krytyczne, jak i słowa zachęty oraz ciekawe materiały i artykuły prosimy kierować na następujący adres:

Juliusz Dąbek — Kraków 14, ul. Traugutta 16b/1.



ZWIASTUN OBECNOŚCI CHRYSTUSA

Rok założenia 1958

MARZEC — KWIECIEŃ 1962

Nr 2

Daj mi rozum, abym strzegł Zakonu Twego...

Ps. 119 : 34

Dam ci rozum i nauczę cię drogi po której
masz chodzić...

Ps. 32 : 8

Prawda Pańska trwa na wieki
Prawdę i pokój miłujcie

Ps. 117 : 2

Zach. 8 : 19

WIECZERZA PAŃSKA

W bieżącym roku, pamiątka ostatniej wieczerzy Pańskiej, przypada według rachuby biblijnej, na dzień 17 kwietnia. W tym dniu po godzinie 6-tej wieczorem, wierni naśladowcy Chrystusa zasiądą za stołem Pańskim, aby godnie spożywać chleb i wino, symbol tej wielkiej ofiary złożonej blisko dwadzieścia stuleci temu za grzechy całego rodzaju ludzkiego. Przy obchodzeniu tej dorocznej pamiątki, życzymy wszystkim siostram i braciom wiele łask i błogosławieństwa Bożego. Niechaj Duch Chrystusowy gości we wszystkich sercach Bogu oddanych, a słowa św. Pawła „Albowiem jednym chlebem wielu was jest”, niechaj wywierają wielki wpływ uświęcający na uczestnikach tej uroczystości.

Treść numeru

	str.
Poświęcone naczynie ku uczciwości	21
Czy! możecie	23
Udział Kościoła w ofierze za grzech	26
Arka Noego jako symbol Chrystusa	31
Cierpienie Chrystusa i Jego Kościoła	34
Wybrane	37
Myśli i zdania	39
Cel i posłannictwo tego pisma	40
Zawiadomienie	40

Poświęcone naczynie ku uczciwości

„Jeśli by tedy kto samego siebie oczyścił od tych rzeczy, będzie naczyniem ku uczciwości, poświęconym i użytecznym Panu, do wszelkiej dobrej sprawy zgotowanym” — 2 Tym. 2 : 21.

Dobrze będzie zauważyć, że powyższa instrukcja nie jest dana ludziom tego świata, ale kościołowi, czyli tym, którzy wierzą w Chrystusa, są Jemu poświęceni i pragną być użyty w Jego służbie. Gdyby rada ta była dana światowemu, to inna podnieta byłaby im wystawiona; albowiem tacy nie mają pragnienia, aby byli użytymi do służby Pańskiej. Świa-

towi umieją lepiej zrozumieć i ocenić takie hasła, jak: „Uczciwość jest najlepszą zasadą” itp., bo doczesne rzeczy są ich staraniem. Dobrze jednak jest gdy ludzie światowi oczyszczają się ze złych przywarów i praktyk. Moralne reformy są zawsze godne pochwały, jako zwroty w dobrym kierunku i przyjemnie nam jest widzieć, gdy ludzie światowi starają się wyzbywać złych nałogów — pijaństwa, kłamstwa, brudnych mów i innych niezbożności.

Lecz takie oczyszczanie się z brudów cielesnych nigdy nie uczyniłoby takiego naczyniem